

# Ubóstwiam drakę – Barbara Krafftówna

Skrwawiony był jak trup i blady,  
Gdy wyciągnęłam go z pod lady  
I podnieść go nie było jak  
Przez ręce leciał mi jak flak  
A potem z żalu się zagryzał  
Gdy w moim łóżku z ran się lizał  
Że kumpli mu i spluwy brak  
I ukochanych jego drak  
Błagałam nie raz kiedy dzień już zgasł,  
By mi darował całą noc choć raz  
A on się tylko ze mnie śmiał  
Że skąd by siły potem brał  
Aż z kulą w sercu padł na wznak  
I więcej nie rwał się do drak!

I odtąd gdy z pijanych kart  
Po nóż i krew wyskoczy czart  
Ubóstwiam drakę!  
Gdy ręka skrada się po krtań,  
By wpisać śmierć na listę dań  
Ubóstwiam drakę!  
I jeszcze wtedy gdy jak klin  
Rozdziera noc syrena glin  
-ubóstwiam drakę!  
Nozdrzami chłonę zapach krwi  
I we łzach ulgi tonę i  
Chcę ciągle nowych drak!

Gdy pragniesz, żebym ci oddał  
Wszystko, co we mnie z krwi i ciała,  
I z pożądaniem twoim sprząc  
Wszystko co we mnie z krwi i żądz,  
O, wtedy najpierw pokaż w jaki  
Sposób zabierasz się do draki  
Gdy się rozbuja cały kram  
Wśród brzęku szkła i pisku dam!

A jeśli wtedy tylko twarz ci drgnie,  
To choćbyś piękny był jak bóg, mój śnie  
Przed nosem ci zatrzasnę drzwi,  
Do innej idź, niech z tobą śpi  
Ja wyglądam twój mam gdzieś i tak,  
Byleś melodię miał do drak

Bo zawsze gdy z pijanych kart

Po nóż i krew wyskoczy czart  
Ubóstwiam drakę!

Gdy ręka skrada się po krtań,  
By wpisać śmierć na listę dań  
Ubóstwiam drakę!

I jeszcze wtedy gdy jak klin  
Rozdziera noc syrena glin  
-ubóstwiam drakę!

Nozdrzami chłonę zapach krwi  
I we łzach ulgi tonę i  
Chcę ciągle nowych drak!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych